Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnoszeniem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 | Allenstein (Olsztyn), na wtorek 25 stycznia 1938 | Nr. 19

Materializmowi przeciwstawiamy Siłę Ducha Polskiego

Przebieg Sejmiku Dzielnicy IV. w Olsztynie — Mazurzy bracia w Narodzie — Wielki udział młodych.

Sprawozdanie własne.

Sprawa nasza jest niepodzielna

Olsztyn, w styczniu 1938.

Jak wszystkie nasze obchody, odbywające się w okresie piętnastolecia Związku Polaków w Niemczech i jak wszystkie zresztą poczynania, tak i ubiegłe Święto Rodła Polaków w Prusach Wschodnich zadokumentowało rodzinną łączność całego Ludu Polskiego w Niemczech.

Wszystkie Dzielnice przysłały swych przedstawicieli, aby Rodakom swym na Warmii i Mazurach powiedzieć, że łączą się z nimi myślą a dzielą trudy i radość.

Śląsk mówi...

Lud polski Śląska reprezentował gospodarz z Markowic, **Arka Bożek.** Mówił on za braci swych do przedstawicieli Ludu Polskiego na Warmii i Mazowszu słowa głęboko z serca polskiego płynące — i do serc też polskich trafił. Ostrymi słowy osądził tych, którzy z chęci przypodobania się innym zmienili przekonanie narodowe i wyparli się pochodzenia.

Lud jednak polski — tak mówił Arka Bożek — **Ludem Polskim pozostanie, od natury bowiem mamy prawo do chleba z tej naszej ziemi.** Zdrajcami być nie chcemy, zresztą nawet wyższe czyniki niemieckie głoszą przekonanie, że prawdziwych, wartościowych elementów wynarodowić się nie da. Stwierdzenie to jest dla nas — którzyśmy mimo wszystko wytrwali i nie dali się — wielką pochwałą, z której słusznie możemy być dumni.

Wierzymy zaś, że Pan Bóg jest sprawiedliwy i że moda przeinaczenia się z Polaka na obcego minie, tak jak mijają wszystkie mody na świecie.

Nadzieje zaś nasze leżą w naszej młodzieży, o której wiemy, że nigdy nie wyprze się dla lepszej rzekomo przyszłości swoich ojców. Młodzież nasza jeden ma wielki cel — stać się godnymi spadkobiercami swych przodków. To też i głowy do góry zadzieramy, bo wiemy, że nasze będzie zwycięstwo. Każdy naród wtedy dopiero ginie, gdy wiarę w samego siebie traci.

Z Ziem Połabskich...

Dzielnicę II Związku Polaków w Niemczech, obejmującą Ziemie Połabskie po obu stronach Łaby, na których w licznych skupiskach zamieszkują wychodźcy polscy, reprezentował kierownik **Paweł Ledwolorz.** Mówił krótko, bo nie trzeba Polakowi dużo słów, gdy do braci swych w dzień wielkiego ich święta od Rodaków z inych stron przynosi Pozdrowienia. Wspomniał ale o tym najważniejszym, co wszystkich nas Polaków w Niemczech wiąże, wspomniał o wspólnej woli we wspólnej nam wszystkim walce codziennej.

Z odległej Westfalii

Nie wszyscy Polacy w Niemczech żyją na ojcowiźnie. W odległej od nas Westfalii i Nadrenii (Dzielnica III) żyją dziesiątki tysięcy Polaków, przybyłych tam za chlebem. W imieniu ich wszystkich przybył do Olsztyna prezes **Józef Kałus.** Mówił on:

Przez trzy pokolenia utrzymaliśmy na obcej ziemi swoją własną kulturę, nie daliśmy zwiędnieć mowie polskiej a utrzymaliśmy wiarę św. I nie zapomnieliśmy o skibie Ojców swoich. To nasza tęsknota do ziemi naszej sprawiła, że Polak wychodźca zawsze pozostał prawym Polakiem a silnymi więzami złączony jest z pniem macierzystym Narodu. Wszystkich nas łączy jeden ideał: Naród Polski teraz i zawsze.

Pogranicze pozdrawia.

Izydor Maćkowicz, kierownik Dzielnicy V (Pogranicze) mówił za Rodaków z Ziemi Złotowskiej, Kaszubskiej i Babimojskiej. Na ziemiach tych od wieków już Lud Polski siedzi na zagonie ojczystym, własną orze ziemię i na własnej ziemi doczekuje się plonów. Historyczna Krajna, to ziemia rodzinna wielkiego społecznika polskiego ks. Staszica. Dziś Krajna szczególnie nam jest droga, albowiem tam w naszej duchowej stolicy Zakrzewie żyje i działa ks. Patron dr. Bolesław Domański, tam też stanie pomnik-kaplica ku czci Patronki naszej, Matki Boskiej Radosnej. Od tego twardego Ludu Polskiego przywiózł kierownik Dzielnicy V braterski uścisk rąk i zapewnienie, że Polacy Międzyrzeckiego, Babimojskiego, Krajny i Kaszub ramię przy ramieniu stoją we walce obok braci swych z Prus Wschodnich.

Ziemia Malborska

Okręg Ziemi Malborskiej (Dzielnica IV) złączy się w wspólnym wyznaniu swego przywiązania do naczelnej organizacji polskiej w Niemczech — Związku Polaków, na okręgowym święcie Rodła, które odbędzie się w Sztumie. Z Ludem Polskim Okręgów Warmii i Mazowsza łączą Ziemię Malborską braterskie więzy codziennej walki. Dali temu wyraz przybyli z Ziemi Malborskiej delegaci. Mówili za Lud Polski tam osiadły kierownik Okręgu Ziemi Malborskiej **Franciszek Wojciechowski i gospodarz Osiński.**

W jednej złączeni Dzielnicy i, jak wszyscy Polacy w Niemczech dla jednej pracujący sprawy, Lud Polski Okręgów Ziemi Malborskiej, Warmii i Mazowsza zadokumentował w dzień święta Rodła Prus Wschodnich w Olsztynie swe nieprzemijające i nie dające się ani zmienić ani zniszczyć wartości wewnętrzne, swe polskie pochodzenie.

Obecni zaś na Sejmiku Olsztyńskim przedstawiciele wszystkich naszych Dzielnic przybyciem swym zadokumentowali, że ani na Ziemiach Połabskich, ani na Śląsku, ani na Westfalii, ani w Prusach Wschodnich ani też na Pograniczu Polak tam żyjący jest zdany na samego siebie.

Sprawa nasza jest niepodzielna — zawsze polska.

Każdy z ciosów wymierzonym bywa przeciwko Ludowi Polskiemu w Niemczech, tak jak lud nasz cały i zwarty staje co dnia do walki.

Słowo Ks. Patrona

Z różnych stron nadesłano Sejmikowi w Olsztynie telegramy i życzenia, wyrażające Polakom w Prusach Wschodnich uznanie za dotychczasową pracę i nieustępliwą walkę ubiegłych 15 lat.

Prezes Związku Polaków w Niemczech ks. Patron dr. Bolesław Domański dla zupełnego braku zastępcy i związany obowiązkami duszpasterskimi na Zjazd przybyć nie mógł. Ksiądz Patron nadesłał życzenia w których zapewnia w serdecznych słowach wszystkich Polaków na Warmii, że łączy się z nimi jako Polak z Polakami i życzy Sejmikowi naj trwalszej pracy dla Wiary i Narodowości.



Na Sejmiku w Olsztynie dnia 16 stycznia 1938 r.

Fot. Al. Kraśkiewicz Berlin

W kościele tłumy słuchają słów kaznodziei polskiego

Gdziekolwiek Lud Polski rozpoczyna pracę lub sposobi się na obchodzenie wielkiego święta, zawsze rozpoczyna od Boga. Tak i też było w dzień Święta Rodła w Olsztynie.

Ze wszech stron bliskich czy dalekich, z miasteczek małych czy z wiosek, z murowanych domów, okazałych kamienic lub najczęściej ze skromnych chatek ciągnęli już z rana ludzie na uroczystą Mszę św. do kościoła św. Jakóba w Olsztynie. W Świątyni samej, jednej z największych w Prusach Wschodnich, głowa przy głowie. Ławy kościoła zapełnił szczelnie pobożny Lud nasz Polski, a widać było po książkach do nabożeństwa znajdujących się w ręce niejednego młodego, że stare i wyczytane to książki polskie, pamiętające dawne lata i świadczące, że tak jak dziś tak i zawsze Wiarę Ojców wyznawał.

W bocznych gankach kościoła szczególnie dużo zaś młodzieży.

Z chóru rozlegały się dźwięki polskich kolend i polskiej muzyki. A kiedy na ambonę wszedł **kaznodzieja polski,** lud słuchał go w głębokiej ciszy, ważąc każde jego słowo jak klejnot drogocenny i rzadko widziany. Pod koniec zaś nabożeństwa chór zaintonował prastarą kolendę polską, a podchwycili ją wszyscy i tak śpiewem pokazali, jakiego są rodu.

Kierownikiem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech jest **ksiądz Styp-Rekowski.** Przybył on nie poraz pierwszy na Warmię. Znamy go jeszcze z pierwszego Sejmiku Związku Polaków, odbytym na terenie Prus Wschodnich.

Mówiąc do Ludu Polskiego i jego przedstawicieli obecnych na Sejmiku, ks. Styp-Rekowski wskazał na ofiarną pracę łożoną dla młodzieży i dziatwy polskiej przez nasze Towarzystwa Szkolne. Z uczelni naszych wyjść ma zespół ludzi — tak mówił — który chwycić ma sztandar nasz w mocne, młodzieńcze ręce i nieść go przed naszym ludem. Wychowanie tych naszych młodych będziemy na wierze Ojców naszych, tej najświętszej naszej tradycji.

Rodem jestem z Kaszub — powiedział ks. Kierownik — i z Kaszub też znam harde przysłowie: **Dam się na wytrzymanie!** Tak jest, my Polacy w Niemczech dajemy się na wytrzymanie i życzę Wam byście nigdy nie przestali trwać i oby Lud Polski w Prusach Wschodnich żył i pracował, rozwijał się pomyślnie, ku chwale Boga i wielkiego narodu Polskiego Narodu.

W Prusach Wschodnich — twardy lud!

„Materializmowi przeciwstawiamy siłę ducha polskiego" — oto słowa **księdza Prezesa Osińskiego.**

W słowach tych zawarta jest treść jubileuszowego Sejmiku Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech, który się odbył w dniu 16 bm. w Olsztynie w Prusach Wschodnich.

Polacy w Prusach Wschodnich rozsiani są po szerokich terenach. Wioska nie leży tam przy wiosce jak gdzieindziej, długie przestrzenie dzielą poszczególne osiedla. W dzień Sejmiku drogi były w złym stanie a i pogoda nie była najlepsza. Gospodarze nasi w wielkiej mierze rowerami ciągnęli do Olsztyna.

Ale przybyła ich wszystkich pokaźna liczba. Na Sejmiku w sali hotelu Concordia i w graniczących z salą główną pokojach zebrało się zgórą 800 przedstawicieli Ludu Polskiego w Prusach Wschodnich. Na uroczystym nabożeństwie naliczyliśmy ich słuchających uważnie i w skupieniu słów kaznodziei polskiego przeszło dwa tysiące.

Ale nie chodzi tu tyle o liczbę albowiem każdy z nich, który przybył w dniu 16. bm. do Olsztyna, niósł żywe słowo polskie z Sejmiku do wioski swojej, opowiada i mówi o tym, co słyszał i widział ziomkom swoim.

Ci, którzy byli w Olsztynie to przedstawiciele jeno całego Ludu Polskiego w Prusach Wschodnich. A Lud nasz jest ludem twardym w walce, ludem, który wierzy w słowo które od brata usłyszy, ludem do którego nie papierem i nie siłami materialnymi ale do którego sercem podejść trzeba i który za serce szczerym swym i czystym sercem polskim się odwdzięcza.

Mówi ksiądz Prezes!

Mówił o ludzie tym prezes Dzielnicy IV., **ksiądz Osiński:**

„Napróżno przypuszczano do niego ataki w owych pamiętnych czasach plebiscytowych, ataki gwałtowne i bezwzględne. Napróżno o uszy ludu naszego odbijały się wówczas groźne okrzyki ludzi nierozumnych i otumanionych wzywające do porzucenia ziemi Ojców i pójścia stąd precz. Lud nasz polski nie posłuchał, bo posłuchać nie mógł, został przy Wierze i Mowie Ojców, pozostał na Ojców ziemi.

Zmieniono metody, męczono lud nasz wabikiem pieniądza. Rozgorzała walka najgwałtowniejsza, walka o duszę dziecka polskiego. I to przetrzymaliśmy. Choć mało ich mamy, ale zostały nam szkoły polskie a w nich polskie dzieci.

Podjął Lud Polski w Prusach Wschodnich walkę o swe najświętsze dobra na wszystkich odcinkach, — stanął do walki o ziemię Ojców, o Ojców wiarę i mowę, o duszę dziecka polskiego, o polską młodzież. W walce tej nie mierzył sił przeciwnika ani też nie oglądał się na pomoc czyjakolwiek, sięgnął po oręż swego ducha, zimnemu rozumowi przeciwstawił wiarę niezłomną w słuszność swej sprawy, przeciwstawił głębokie umiłowanie wszystkiego, co swoje.

Minionych lat 15 upłynęło pod znakiem walki, **bezkrwawej** wprawdzie ale tym niemniej gwałtownej. Końca walki tej nie widać — podejmujemy ją zatem i na nowy okres pracy naszej, z tą samą odwagą i zapałem.

Z dóbr swoich najświętszych i praw Lud Polski w Prusach Wschodnich nie zrezygnuje pod żadnym warunkiem i za żadną cenę. Zahartowany w walce w ostatnim piętnastoleciu, ufny w słuszność swojej sprawy, stanie do dalszego boju w zwartym froncie aż do osiągnięcia zwycięstwa.

Cześć Tobie, Ludu Polski w Prusach Wschodnich, za mężne Twe stanowisko, cześć Tobie za ofiary i poświęcenie, cześć za Twą wierną służbę przy sztandarze polskości. A równocześnie cześć Tobie Ludu Polski w Prusach Wschodnich za przywiązanie i zaufanie, jakie okazałeś Twej naczelnej i ojcowskiej organizacji Związkowi Polaków w Niemczech.

I wzywam Ciebie, Ludu Polski w Prusach Wschodnich, do dalszej pracy i dalszych trudów, do dalszej walki i czynu!

Ty zaś, Młodzieży Polska, okaż się godną Ojców Twoich. Wysoko dzierżyj w ręku sztandar nasz by się spełniły nadzieje nasze, że w Tobie: Przyszłość Narodu.

Sprawozdanie Kierownika Dzielnicy

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech (Prusy Wschodnie) z ubiegłych 15 lat złożył kierownik Dzielnicy, Kazimierz Pietrzak.

Sprawozdanie to bardzo obszerne, wykazało jedną ważną i wielką rzecz. Nie ma w Prusach Wschodnich odcinka życia polskiego, któryby swój rozwój lub swoje istnienie nie zawdzięczał Związkowi Polaków, i nie ma w Prusach Wschodnich przejawu życia w Ludzie Polskim, któryby nie znalazł zainteresowanie i ojcowskie poparcie u naczelnej naszej organizacji, Związku Polaków w Niemczech.

Za tę ojcowską opiekę otaczającą wszystko co polskie w Niemczech Lud Polski ceni swoją naczelną organizację i wie, że w niej ma swego wiernego orędownika.

Odwieczne prawdy

Przemówienie dr. Jana Kaczmarka.

Programowe przemówienie na jubileuszowym Sejmiku Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech (Prusy Wschodnie) wygłosił dr. Jan Kaczmarek.

Było to przemówienie mocne, obejmujące całą przeszłość dotychczasowej naszej pracy, z przeszłości tej wywodzące odwieczne prawdy polegania tylko na własnych siłach wiary i honoru a kreślące jasno wskazówki na przyszłość.

Było to przemówienie brata-Polaka do braci-Polaków w Prusach Wschodnich. Przemówienie zakończył dr. Jan Kaczmarek hasłem prostym, a jakże silnym:

„Polak Polakowi bratem!"

„Naród Polski patrzy na Polaków w Niemczech z dumą..."

Polactwo świata pozdrawia.

My Polacy żyjemy w Niemczech porozrzucani na różnych terenach, bądź to na ojcowiźnie bądź też na zachodzie Niemiec, na emigracji. Związani jednak wspólną walką i Rodłem złączeni czujemy się jedną wielką rodziną polską w Niemczech. Nie tylko czujemy się, ale jesteśmy nią, a to rodziną silną, silną wzajemną miłością i wspólnymi celami.

Jest nas wiele, półtora miliona, ale prócz nas żyje w świecie po za granicami Państwa Polskiego wielka gromada polska, żyją Polacy rozsiani po wszystkich zakątkach całego świata. Jest nas Polaków za granicą przeszło ośm milionów. Jesteśmy wielką rodziną polską, związaną nierozerwalnie z całym Narodem Polskim. **I wszędzie tam, gdzie biją serca polskie jest dla nas Polska. I wszędzie tam, gdzie Polak pracuje, pracuje on dla Polactwa.**

Tak jak w wielkie święta rodzinne poszczególni członkowie nawiedzają jeden drugiego, tak i przybył na Zjazd w Olsztynie przedstawiciel Światowego Związku Polaków z Zagranicy, członek prezydium Michał Pankiewicz.

Od wszystkich naszych braci zagranicą mieszkających przyniósł nam pozdrowienia. Są między nami — mówił — rodacy, którzy skrycie tylko przyznawają się do Polskości lub którzy o tym wogóle nie mówią. Ale zawsze są oni kością z kości i krwią z krwi naszej, my zaś Polacy rozrzuceni po całej kuli ziemskiej będziemy zawsze widzieli w nich naszych braci, będziemy w nich widzieli naszych rodaków. A jest nas Polaków na całym świecie wielka potęga pracująca wszędzie i zawsze ku chwale Narodu Polskiego.

Muszę zaś stwierdzić, że żadne polskie środowisko zagraniczne nie cieszy się takim uznaniem i taką sympatią w całym Narodzie Polskim jak właśnie Wy, Polacy, w Niemczech. Wasz los nas szczególnie interesuje. I doceniamy ogrom Waszej pracy, ogrom Waszego trudu, doceniamy i cenimy to wszystko, coście dobrego mocnego i twórczego potrafili wytworzyć. Stworzyliście centralną organizację, co wszystkie dusze polskie w Niemczech obejmuje. Z dumą patrzymy na Wasze postępy, na Wasze Zjazdy, na Wasze gimnazja i dumą napawa Naród Polski młodzież polska w Niemczech. I chcę Wam powiedzieć, że Wasze bóle i Wasze troski są naszymi bólami i naszą troską, Wasza zaś radość jest naszą radością.

Przebiegiem Waszego Sejmiku jestem zbudowany. **Będę mógł po powrocie powiedzieć, że Wasze serca mocno biją, miłością do mowy, zwyczajów, wiary i przodków swoich. Będę mógł powiedzieć, że na Warmii i Mazowszu Lud Polski jest ludem twardym, dla Polskości pracującym."**

Przemówienie swoje przedstawiciel Polactwa z całego świata zakończył okrzykiem na cześć Ludu Polskiego w Niemczech.

Mazur stwierdza za swych braci:

„Jesteśmy Polakami!"

Z pod Olsztyna, z pod Szczytna i Ełku, z całego Mazowsza, Prus Wschodnich przybyła spora liczba braci naszych Mazurów. Twarde to chłopy, w walce jak nikt zaprawieni. Przyszli, by jako brat z bratem wysłuchać przemówień Sejmiku.

Kiedy na trybunie stanął gospodarz mazurski Jan Dopatka z Klonu i mocnym głosem wygłosił krótkie przemówienie, Sejmik powitał go burzą oklasków.

Jan Dopatka mówił:

„Kochane bracia i siostry!

W dzień wielkiego święta i my Mazury przybyli, aby złożyć serdeczne życzenia.

My, Mazury jesteśmy częścią wielkiego Narodu Polskiego.

Jesteśmy Polakami.

Przyrzekamy, że będziemy trwali przy naszej Sprawie jak nam Bóg i nasze przekonanie przykazują.

Są takie, co mówią „deutsch und treu" i „wo sich anfängt das Mazur, da sich aufhört der Kultur".

Tym trzeba mówić: Szanowne Państwo!
Lecz do Was tu mówimy:
Bracia i siostry.

Tam, gdzie bije tętno języka polskiego, tam są nasi bracia i siostry, tam jest nasz Naród, tam jest nasza Ojczyzna!"

Krótko mówił Mazur i nie potrzeba było wiele słów do długich wywodów, aby serca polskie się zrozumiały. Była i młodzież mazurska i jednym z nami mówiła językiem, jednym czuła sercem i w jeden jak cała młodzież polska Prus Wschodnich wpatrzeni byliśmy sztandar — jasny sztandar Związku Polaków z zuchwałym znakiem Rodła.

Ku czci Matki Bożej Radosnej

Lud Polski w Niemczech, który w piętnastu latach istnienia Związku Polaków w Niemczech walką i pracą wykazał, że się odrodził wszystkie swoje poczynania rozpoczyna od Boga a w pracy swej dla Narodu myślą o Bogu się kierował.

Dziś, kiedy okres pierwszego piętnastolecia mamy za sobą i spoglądamy na drogę już przebytą, stwierdzamy na każdym kroku, że naprawdę nie na daremno Pan Bóg nas tu zostawił.

Dziękując zaś Stwórcy, że miał nas w Swojej opiece, Lud Polski postanowił wznieść na Ojcowiźnie w Zakrzewie, siedzibie ks. Patrona dr. Bolesława Domańskiego pomnik-kaplicę ku czci Patronki naszej Matki Bożej Radosnej, aby podziękować Jej a uprosić łaski na wszystkie nasze dalsze poczynania.

Odezwa Zakrzewska

Piętnastolecie naczelnej organizacji naszej obchodzimy pracą. Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech zebrana w dzień 3 grudnia w Domu Polskim w Zakrzewie ujęła myśli Ludu Polskiego w Niemczech w pamiętną Odezwę Zakrzewską, która jako dokument pracy i walki czytana bywa w okresie piętnastolecia na wszystkich naszych Zjazdach i wieczornicach.

W Olsztynie Odezwę Zakrzewską przedstawił zebranym gospodarz Malewski.

I tak jak wszędzie tak i na Sejmiku w Olsztynie przedstawiciele Ludu Polskiego tam zebrani zakończyli Sejmik mocnym stwierdzeniem, że i nadal będą —

„... m o c n o w i e r z y ć, p ł o m i e n n i e k o c h a ć i z z a p a ł e m p r a c o w a ć!"

Krajnomir.

O Warmio moja miła

O Warmio moja miła,
Rodzinna ziemio ma!
Tyś mnie do snu tuliła,
Miłością pierś ma drga...
Srebrzyste Łyny wody
Ojcowy niosą zew,
Miłości zew i zgody
Na nowy trud i siew!

Przydrożny krzyż dębowy
Niech świadczy po wsze dni,
Że wiary — polskiej mowy
Znicz w piersiach nam się tli...
Stać będziem my dziedzice,
Strażnicy Ojców dróg!
Kochamy swą ziemicę
I ten rodzinny próg.

Niech zbożem łan się kwieci,
Rozbrzmiewa pieśnią gaj...
Niech wiary słonko świeci:
Błogosław Boże kraj!
Srebrzyste Łyny wody
Ojcowy niosą zew,
Miłości zew i zgody
Na nowy trud i siew!

Młodzi idą...

Imponujący udział młodzieży w Sejmiku Dz. IV. — w Olsztynie — Ojcom hołd składając młodzi ślubują wierność Polskości

W naszym życiu społecznym jest ciągłość. Nie budujemy ani nie pracujemy na dziś lub jutro, nie pracujemy na lata, pracujemy na pokolenia całe i wiemy, że tak jak pokolenie następuje po pokoleniu, tak i praca nasza trwać musi wiecznym łańcuchem i wszystkie nasze prace obliczone być muszą tak, abyśmy tworząc dziś budowali fundamenty jutra i równali grunt, na którym budować przypadnie tym, którzy przyjdą po nas.

Jednym z najradośniejszych momentów ubiegłego Sejmiku w Olsztynie był nad wyraz liczny udział młodzieży. Byli synowie rolników obok Polaka-akademika, byli przedstawiciele młodzieży ze wszystkich zakątków Prus Wschodnich.

I tak jak starsze pokolenie polskie w Niemczech na Zjazdy swych braci wysyła swych delegatów, tak i młodzież polska łączy się myślą z rówieśnikami na innych terenach w dzień ich wielkiego święta.

Z Pogranicza

Za młodzież polską na Pograniczu Złotowsko-Kaszubskim przemówił młody Polak, wychowany na Mazurach, syn byłego redaktora „Mazura" — J a r o s z y k a, H e n r y k. Pracuje on obecnie wśród młodych na Pograniczu, pracę swoją poświęca młodym Polakom i młodym Polkom z Krajny, Kaszub i Pogranicza Południowego.

My, młodzi Polacy, nauczyliśmy się walczyć nieustępliwie — mówił — a zapewniamy wszystkich, że obowiązki nasze wypełnimy, chociażby przyszło nam pozostać na polu walki.

Nasi uczniowie z Kwidzyna

Serdeczne pozdrowienia od najmłodszej naszej uczelni, naszego gimnazjum polskiego w Kwidzynie przywiózł d y r e k t o r G ę b i k. Przez słowa swojego dyrektora młodzież nasza w gimnazjum polskim się ucząca przesłała Sejmikowi w Olsztynie młodzieńcze swe życzenia i zapewniła, że przykładem służą im zawsze Ojcowie.

Sejmik olsztyński już od samego początku stał pod znakiem młodzieży. To **chór olsztyński** im. Feliksa Nowowiejskiego zaśpiewał piosenkę warmińską ułożoną przez poetę polskiego na Warmii **Krajnomira.**

Na święto Rodła w Olsztynie przybyli też wszyscy studenci Polacy ośrodka królewieckiego Związku Akademików Polaków w Niemczech. Na początku Sejmiku wykonali oni zbiorową deklamację „Idziem do Ciebie Ziemio Matko nasza" Marii Konopnickiej.

Przemawiali też różni przedstawiciele terenowych zrzeszeń młodzieży polskiej, a każdy z nich składał hołd Ojcom za ich dzieło, przyrzekając bronić ich zdobyczy a prace ich rozszerzać.

Młodzi na Warmii

Szlachetny poryw młodych, pełnych zapału serc, znalazł w Związku Polaków szczerego doradcę i wspomożyciela — mówił młody Polak L u b o m i r s k i za młodzież polską na Warmii. Wzorując się na przykładach Ojców, których chcemy przejąć dziedzictwo, stowarzyszenia młodzieży naszej pielęgnują ducha polskiego, którego żadna moc i żadne burze uśmierzyć nie mogę. Młodzież polska na Warmii chce Ludowi naszemu dać młodych bojowników, zdrowych ciałem i duchem a utwierdzonych w wierze Ojców.

Tow. Szkolne

A l o j z y S a d o w s k i z Dajtk, delegowany na Sejmik przez Zarząd Towarzystwa Szkolnego na Warmii powiedział, że w walce o młodzież nie ustąpiliśmy ani o krok. Jako godni synowie wielkiego Narodu Polskiego strzegliśmy uparcie znicza świętego spuścizny ojcowskiej.

Przed piętnastu zaś laty powstał bolwerk potężny, na którego szczycie powiewa dziś sztandar Rodła. Wyrąbaliśmy twierdzę naszą codzienną walką i zgodnym wysiłkiem tysiąca rąk polskich, rąk robotnika, rzemieślnika, gospodarza i inteligenta. Stworzyliśmy ojcowską organizację — Związek Polaków w Niemczech. Temu to Związkowi w imieniu Towarzystwa Szkolnego wyrażam głęboką wdzięczność za nieprzerwaną i troskliwą pieczę ojcowską. Jemu to zawdzięczamy, że w dziesiątkach wiosek warmijskich do dziś dnia tętni życie polskie, rozbrzmiewa język polski i pielęgnowany bywa obyczaj polski. Tego nie zdoła zahamować nikt i nic. A chociaż bardzo mało mamy szkół, nie świadczy to o tym, że nas nie ma. Świadectwem Polskości na Warmii jest język polski, jest echo pieśni polskiej rozbrzmiewającej wiekowym niesłabnącym dźwiękiem w niezliczonych zaściankach i zagrodach.

Polacy Akademicy

W imieniu Zarządu Związku Akademików Polaków w Niemczech oraz jego ośrodka w Królewcu przemówił W o j c i e c h W a w r z y n e k.

Podziękował on naczelnej organizacji za umożliwienie Polakom akademikom studiów w Królewcu oraz ojcowską opiekę. Polak-akademik w Niemczech staje do pracy społecznej razem z całą młodzieżą polską, staje do pracy dla Ludu Polskiego w Niemczech, z którego wyszedł. I nie domaga się ani wyróżnień ani wpływów specjalnych, nie domaga się uprawnień, lecz pracy pragnie. Akademik-Polak w Niemczech pracą tylko chce przodować, sumiennością i jakością wykonywanych przezeń obowiązków.

W obliczu całego ludu — ślubujemy!

Pod koniec przemówień stanął na trybunie obok dzielnicowego Rodła Prus Wschodnich młody A u g u s t S a r n o w s k i, syn rolnika ze Skajkot. Nie mówił za siebie ani też mówił za którakolwiek organizację, mówił za tysiące młodych serc polskich mówił słowami, które były oddźwiękiem myśli tysięcznej rzeszy młodych Polaków i młodych Polek w Prusach Wschodnich.

I nie Sarnowski mówił do zebranych na Sejmiku „Ojcowie nasi". Przed Sejmikiem w Olsztynie stanęła młodzież polska Prus Wschodnich w te odezwała się słowa:

Ojcowie nasi!

Z wielkim wzruszeniem słuchaliśmy słów Waszych, mówiących o troskach i kłopotach Waszych, o Waszych zmaganiach i walce. Słuchaliśmy i — dumni jesteśmy z Was.

Wiemy, co Wam i pracom Waszym zawdzięczamy. Wyście Ojcowie nasi, budowali dzieło zjednoczenia Ludu Polskiego. Wyście Ludowi Polskiemu wywalczyli należną część i szacunek, wywalczyliście mu prawa. Wyście to, Ojcowie nasi, zachowali nieskalane najświętsze skarby nasze, by nam je przekazać w spuściźnie.

Z wdzięcznością wielką przejmiemy od Was spuściznę tą. Ale równocześnie i obowiązek, obowiązek walki w jej obronie.

My, młode pokolenie polskie, chcemy być w każdym względzie godni ojców naszych. I czynem to zaświadczymy.

Z sercem radosnem i młodem ruszymy z Wami w bój, o Wasze oparci ramiona, Waszym przykładem zagrzani — my, synowie Wasi i córy.

I ślubujemy Wam, ślubujemy w obliczu całego Ludu Polskiego, że w boju nie ustaniemy, że bój ten — wygramy!

Matka strażniczką polskości rodziny

Przed piętnastu laty, kiedy tworzyliśmy naczelną ojcowską organizację, mającą obejmować wszystko co polskie w Niemczech, wtenczas powoływaliśmy pod nasze sztandary nietylko ojców, ale wezwaliśmy kobietę polską w Niemczech, aby ona przede wszystkiem nie dała zapomnieć dorastającej młodzieży pacierza i słowa polskiego, aby kobieta polska zachowała młodym Polakom i młodym Polkom w Niemczech te skarby, które dać może jedynie matka.

Matki nasze przez piętnaście lat razem z nami walczyły i sprawiły, że rodzina polska w Niemczech jest najtrwalszym i najtrudniej do zdobycia szańcem Polskości.

W imieniu kobiet polskich na Warmii, Mazowszu i Ziemi Malborskiej przemawiały na Sejmiku w Olsztynie pp. Pieniężna i Donimirska.

Wanda Donimirska, streszczając krótko historię życia kobiety polskiej na Ziemi Malborskiej złożyła naczelnej organizacji — Związkowi Polaków serdeczne podziękowania za skuteczną pomoc, niesioną polskim organizacjom kobiecym w chwilach ciężkich.

W imieniu kobiet polskich na Warmii przemawiała na Sejmiku **Wanda Pieniężna.** Podkreśliła ona z naciskiem, że praca kobiet Polek nie jest pracą dorywczą, lecz jest walką zapamiętałą i nieprzerwalną i nie ma powodu, któryby kobietę polską w Niemczech zwalniał od udziału w walce dla naszej sprawy. Jest to najczęściej praca w rodzinie, praca cicha i bez rozgłosu, lecz jakżesz owocna i ważna w rezultacie.

×

Ślubując Ojcom swym wiarę i wytrwanie młodzież nasza wie, że nad przyszłością jej czuwają nietylko Ojcowie wypróbowani w twardej walce codziennej o charakterach jak stal, czuwają nad młodzieżą naszą czcigodne Matki-Polki kierując syny swe i córki dobrocią serca polskiego.

Rosną pokolenia ze stali...

W naszych poczynaniach gospodarczych decyduje duch społeczny

Polacy w Niemczech skuci są nierozerwalnymi węzłami, zarówno czy chodzi o sprawy społeczne czy też rozchodzi się o zagadnienia gospodarcze. Takimi to słowami powitał Sejmik Jubileuszowy w Olsztynie przedstawicieli naszej centralnej instytucji finansowej, **Banku Słowiańskiego** w Berlinie — **Edmund BracIejewski.** I stwierdził on jeszcze jedną ważną rzecz, która decyduje ostatecznie przy wszystkich naszych poczynaniach na polu gospodarczym.

Objawy naszego życia gospodarczego — mówił przedstawiciel Banku Słowiańskiego — są wskaźnikiem tętna naszego życia społecznego, i z tego miejsca stwierdzam, że **nasz duch społeczny stanowi integralną część naszych rozważań gospodarczych.**

Takimi kierując się myślami tworzymy polskie pokolenie ze stali!

×

Na terenie Prus Wschodnich działają nasze własne banki i Rolniki. Wiemy z własnych długoletnich doświadczeń, że tylko oparci o własne siły doczekać możemy się odpowiadającego nam rozwoju całokształtu naszego życia społecznego. Poglądowi temu dał również wyraz przedstawiciel **Spółdzielni Polskich na Ziemi Malborskiej p. Fischer** ze Sztumu. Nasza praca i nasza przyszłość w głównej mierze od nas samych zależy — tak mówił, przedsta-

wiciel zaś **Banku Ludowego w Olsztynie Jan Moryc** z Kajn podkreślił, że praca spółdzielcza i robota polskiego gospodarza rolnego, zorganizowanego w swo jej własnej polskiej spółdzielni jest robotą uczciwą i rzetelną. Zapewniał on naczelną organizację że z tą samą wiarą i z tym samym zaufaniem jak dotąd pracować będziemy wspólnie dla lepszego jutra.

Za spółdzielnią **„Rolnika" w Olsztynie** przemówił **p. Włodarczak.** Mocny uścisk naszych rąk niech będzie wyrazem uznania pomocy, niesionej nam przez Związek Polaków a w dowód naszej wdzięczności przyrzekamy, że nie ustaniemy w robocie naszej a z większym jeszcze nakładem sił pracować będziemy w swojej spółdzielni handlowej i w naszych Kółkach Rolniczych. Plony minionych piętnastu lat dowodzą, że orka była dobra i utwierdziły nas we wierze w nasze własne siły. I jak do Boga się modlimy o łaskę dobrych żniw, tak Boga prosić chcemy, oby i nadal błogosławił pracy Związku Polaków, by jak dotąd zawsze wyszła na pożytek Ludu Polskiego i całego naszego Narodu.

Polak czyta polską gazetę

Pismem Polaków w Prusach Wschodnich jest ukazująca się codziennie **„Gazeta Olsztyńska".**

Dziennik doczekał się przed dwoma laty chwalebnego pięćdziesięciolecia wytrwałej pracy.

Oprócz **„Gazety Olsztyńskiej"** wychodzi dwa razy tygodniowo pismo dla Ludu Polskiego na Mazowszu pod tytułem: **„Mazur".**

W imieniu obu wydawnictw polskich w Prusach Wschodnich, niosąc zarazem pozdrowienia całej prasy polskiej z pod znaku Rodła przemówił redaktor **Seweryn Pieniężny.**

„Każdy naród ma swoje gazety — mówił — Niemcy niemieckie, Francuzi francuskie, nawet dla dalekich narodów tubylczych w koloniach pisane są gazety w ich własnym języku.

Dla nas Polaków w Niemczech mamy nasze własne polskie gazety w Niemczech. Polskość, Ojców mowa i Ojców wiara to słońce, o które to obracają się nasze ziemskie sprawy. A prasa polska to szerzyciel tego słońca. I nie wolno nam zapomnieć, że prasa polska w Niemczech jakże często zastępować musi szkołę polską, że to ona jest naszym najwierniejszym nauczycielem i doradcą na codzień i święta. W naszej prasie polskiej czytamy hasła nasze, możemy śledzić nasze życie organizacyjne, dowiadujemy się najjaśniej o naszych celach — prasa polska w Niemczech jest zwierciadłem, w którym odbija się dusza Ludu Polskiego w Niemczech.

Związek Polaków w Niemczech zawsze odnosił się z wielkim uznaniem do prasy polskiej i starał się o jej rozwój. Za to wydawnictwa polskie są Związkowi wdzięczne. I daj Boże, by nastąpiła jak najrychlej owa chwila, że każdy z naszych Rodaków będzie czytelnikiem naszych wydawnictw.

Zabawa Towarzystwa Młodzieży

Po Sejmiku jubileuszowym Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech **Towarzystwo Młodzieży** w Olsztynie urządziło z okazji piętnastolecia Związku Polaków na sali hotelu „Concordia" w Olsztynie uroczystościową wieczornicę.

Podczas wieczornicy młodzi druhowie i druchny odegrali prześliczny **teatr, oparty na motywach ludowych.** Teatr wypadł tak doskonale, że pomimo złej pogody i złego stanu dróg nieomal wszyscy starsi rodacy zebrani na Sejmiku zostali na teatrze i nie bacząc na późną porę, którą wszakże trudniej wracać do rodzinnej wioski przypatrzeli się przedstawieniu.

Młodzi zaś grali pięknie, z przejęciem, tak że teatr jako całość przedstawia piękny wynik zbiorowego wysiłku wszystkich biorących w nim udział.

×

Po teatrze i po ponownych występach **chóru** odbyła się bardzo miła **zabawa taneczna.** Przybyło dużo młodzieży z innych stron, szczególnie z **Mazowsza.** Młodzież nasza zabawiła się doskonale, tak że zabawa przeciągnęła się do późnych godzin.

Niebywały atak sowieckiego premiera na Francję

Londyn. Przewodniczący nowo utworzonej rady komisarzy ludowych Mołotow krytykował w mowie przed najwyższą radą związku sowieckiego działalność komisarjatu spraw zagranicznych.

Z ogłoszonego obecnie tekstu tej mowy widać wyraźną tendencję tej krytyki.

Moskwa zaostrza politykę interwencji na rzecz rewolucji światowej. Szczególnie jaskrawo uwydatnia się ten ustęp, przemówienia, który Mołotow poświęcił stosunkom Związku Sowieckiego do Francji. Tutaj Mołotow

posunął się nawet do groźby wymuszenia

z taką szczerością i otwartością, jakiej się jeszcze z oficjalnej strony sowieckiej nie spotykało. Punktem wyjścia do tych pogróżek Mołotowa była sprawa osiadłych we Francji emigrantów rosyjskich, których nazwał terorystami i dywersantami.

„Mimo istnienia przyjaznych stosunków między obu państwami — oświadczył Mołotow — znajdują ci teroryści do dzisiaj schronienie na ziemi francuskiej i zajmują i jawnie i pod ochroną władz francuskich (?!) działalnością wrogą wobec Sowietów".

Przygotowują oni akty zbrodnicze przeciw osobistościom i organom sowieckim.

Dlaczego zachęca się we Francji tych ludzi tak usilnie i jak to jest zgodne z paktem francusko-sowieckim? Pytaniem tem będzie się musiał zająć nasz komisarz spraw zagranicznych. Rad komisarzy ludowych udzieli komisariatowi spraw zagranicznych odpowiednich wskazówek'.

To ostatnie zdanie mowy Mołotowa potwierdza doniesienie kilku dzienników francuskich, że komisariat zagraniczny postawił ambasadorowi francuskiemu w Moskwie pewnego rodzaju ultimatum, przy czem także parysko-moskiewski pakt w sprawie pomocy służył za środek nacisku.

Mołotow skierował następnie **atak przeciw Japonji i Mandżurji.** Powodem jego było zatrzymanie samolotu sowieckiego przez władze mandżurskie, a który — zdaniem Mołotowa — zbłądził i przypadkowo wylądował na terytorjum mandżurskiem.

„Rząd sowiecki — oświadczył Mołotow dalej — musiał 16 stycznia wysłać do rządu japońskiego notę z protestem przeciw niedopuszczalnemu i sprzecznemu z prawem postępowaniu władz japońsko-mandżurskich. W nocie tej domagamy się kategorycznie natychmiastowego uwolnienia zatrzymanych lotników i wydania samolotu, przyczem ostrzegaliśmy rząd japoński, by nas nie zmuszał do wejścia na drogę represji". (Już przed dwoma dniami z podobnym atakiem wystąpił Zdanow).

Zjazd Kół Śpiewaczych w Raciborzu

Racibórz, 23. 8. Dziś odbył się w Raciborzu w lokalu „Strzecha" Zjazd polskich Kół Śpiewaczych na Górnym Śląsku. Przed południem przedstawiciel Związku Polaków w Berlinie wręczył uroczyście nowy sztandar.

Po południu odbyły się popisy Kół Śpiewaczych które transmitowano przez radiostację Gliwicką na całą Polskę. Transmisja trwała od godziny 16 do 16.45. Słowo wstępne wygłosił profesor Ligoń z Katowic. Poszczególne Koła Śpiewacze występowały z pieśniami regionalnemi na głosy. Kolendy śląskie odśpiewano na jeden głos przy akompaniamencji orkiestry symfonicznej z Katowic. Następnie przemówił Prezes Kół Śpiewaczych p. Alfons Kłaka dziękując Związkowi Polaków za sztandar. Następnie nawoływał do pielęgnowania pieśni ludowych, pieśni kościelnych i kolend. Niech Zjazd dzisiejszy odbije się echem poza granicami Śląska i zachęci wszystkich Polaków do pielęgnowania pieśni naszej. Niechaj Zjazd dzisiejszy pobudzi ducha naszego do dalszego wytrwania w pracy i wierności do sprawy naszej. Pieśnią polską żyjemy, pieśnią polską umieramy, w pieśni polskiej nasze zwycięstwo.

„Hasłem Polaków w Niemczech" zakończono transmisję.

Organ Watykanu o Związku Polaków Zagranicą

Organ Watykanu „Osservatore Romano" zamieścił przed kilku dniami artykuł omawiający w tonie niezwykle przychylnym działalność Światowego Związku Polaków. Szczególną uwagę poświęcił „Osservatore Romano" pracom Światowego Związku w dziele utrzymywania łączności z duchowieństwem polskim zagranicą. Artykuł ten podajemy w streszczeniu:

Działalność Związku Polaków Zagranicą.

Jak wiadomo przeszło 8 milionów obywateli polskich przebywa obecnie poza granicami ojczyzny, z czego około 4½ miliona mieszka w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy są związani w jedną wielką i zasłużoną organizację narodową, zwaną Związkiem Polaków Zagranicą. Związek ten ma szeroki zakres działalności i kierowany jest znakomicie przez p. Władysława Raczkiewicza, b. marszałka Senatu i b. ministra spraw wewnętrznych.

Organizacja ta, niosąca pomoc duchową i materialną Polonii zagranicznej, cieszy się stałą opieką Rządu, władz i całej ludności Polski i pozostaje w ścisłej współpracy z władzami kościelnymi, klerem i wszystkimi zakonami, które specjalnie interesują się opieką nad emigrantami.

Co roku, staraniem Związku, przy poparciu i współpracy władz kościelnych, są organizowane wykłady z dziedziny społecznej dla młodych duchownych i członków kleru polskiego, którzy rezydują w obcych państwach i którzy co roku przyjeżdżają do ojczyzny dla utrzymania ścisłego i stałego kontaktu ze swoim krajem macierzystym.

Ostatnio Związek zorganizował dwie bardzo udane pielgrzymki Polaków z Niemiec do Częstochowy i Ostrej Bramy.

Związek Polaków Zagranicą organizuje od kilku lat liczne podróże po całym kraju, w których biorą udział księża polscy, przebywający w Ameryce, a przyjeżdżający do Europy na wyższe studia w Instytutach papieskich w Rzymie.

Poza tym, Związek, korzystając z owocnej współpracy z Kongregacją Św. Rodziny z Nazaretu, która ma wiele zakonnic wśród emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych, organizuje również co roku w Warszawie specjalny kurs dla tych z pośród sióstr-Nazaretanek, które zamierzają poświęcić się nauczaniu w polskich szkołach parafialnych w Ameryce.

Związek utworzył również liczne stypendia dla młodych księży, przebywających zagranicą, którzy chcieliby skończyć wyższe studia na polskich uniwersytetach, oraz organizuje liczne podróże księży i członków polskiej akcji katolickiej w Ameryce. Oficjalne wydawnictwa, periodyki i miesięczniki Związku Polaków Zagranicą drukują stale poważne artykuły, omawiające rozwój życia religijnego i działalność Akcji Katolickiej wśród wszystkich klas emigrantów polskich, oraz dają nam pełny obraz opieki duchowej i materialnej dla Polonii zagranicznej, niezmordowanie niesionej przez Związek.

Niemcy w obronie swych rodaków w Czechosłowacji

Berlin. Pat. „Diplomatisch-Politische Korrespondenz" ogłasza artykuł w ostrym tonie, wymierzony przeciwko Czechosłowacji.

Artykuł, omawiający stanowisko rządu czeskiego wobec zagadnienia Niemców sudeckich, zwraca uwagę na konieczność załatwienia tej sprawy w myśl postulatów mniejszości niemieckiej.

Artykuł kończy się słowami: „Byłoby pożałowania godnym, gdyby wśród pewnych czynników istniały złudzenia, że uda się zyskać na czasie przez nienaturalne i bezpożyteczne projekty rozwiązania tego zagadnienia. Wynikiem takiego odraczania byłoby pozbawienie narodów środkowo-europejskich upragnionego pokoju."

Nowa organizacja młodzieży żeńskiej

Berlin. Pat. Przewódca młodzieży Rzeszy Baldur von Schirach zarządził utworzenie nowej organizacji młodzieży żeńskiej, która jednoczyć ma dziewczęta w wieku od 17 do 21 lat. Organizacja ta nazywać się będzie „BDM. Werk Glaube und Schönheit". Ma ona służyć szerzeniu i pogłębianiu kultury, piękna, pielęgnacji ciała i elegancji wśród dziewcząt niemieckich. Czynniki te — oświadczył przewódca młodzieży na zjeździe szefów Hitler-Jugend — posiadają duże znaczenie wychowawcze. Podniesienie piękna wpłynie dodatnio na dumę i ogólne samopoczucie dziewcząt niemieckich. Jednocześnie Baldur v. Schirach zapowiedział, że w czołowych niemieckich domach mód opracowywany jest obecnie wzór nowego stroju. BDM., który w przyszłości będzie ubiorem świątecznym kierowniczek niemieckiej młodzieży żeńskiej.

Aresztowanie Chińczyków

Szanghaj. Pat. Na terenie koncesji międzynarodowej i koncesji francuskiej policja dokonała szeregu rewizyj i aresztowała 98 osób narodowości chińskiej, podejrzanych o akcję terorystyczną przeciwko Japończykom. 9 osób po przesłuchaniu zwolniono. Rewizje ujawniły istnienie szeroko rozgałęzionej organizacji terorystycznej, prowadzącej akcję przeciwko Japończykom.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny.
D. A. XII. 1937: 915. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35

Dodatek do nr. 19 „Gazety Olsztyńskiej“

KRONIKA

Kalendarz dnia

25 Styczeń

Wtorek

Nawrócenie św. Pawła
Słowiański: Miłosza
Słońca wsch. 7.29, zach. 16.09.
Księżyca wsch. 2.34, zach. 11.07

Kronika historyczna:

1527. Ks. Konstanty Ostrogski zwycięża Tatarów w bitwie pod Kaniowem.
1831. Uchwała Sejmu o pozbawieniu cara Mikołaja I-go korony polskiej.
1905. Wybuch strajku szkoln. w Kongresówce.

Przysłowia ludowe:

Kiedy w dzień św. Pawła leje,
Tedy rolnik zubożeje.

Ciekawe wiadomości:

Mała republika na pograniczu francusko-hiszpańskiego, Andora posiada tylko 453 klm. kw. obszaru i 6200 mieszkańców.

Rady praktyczne:

Czarny atrament wywabia się z bawełny przez pranie kilkakrotne w kwaśnym mleku. Stare plamy czyści się octem lub cytryną.

Złote myśli:

Najwięcej kłopotu przynoszą naszemu społeczeństwu ci, którzy nic nie robią, ale za to wszystkim działaczom radzą i wszystko krytykują, czego sami zrobić nie potrafią.

— **Budowa nowej rzeźni w Olsztynie.** Przy końcu ubiegłego tygodnia odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie Rady Miejskiej. Na samym wstępie objaśnił p. nadburmistrz plan budowy nowej rzeźni w Olsztynie, gdyż ani ubikacje ani urządzenia obecnej rzeźni nie odpowiadają zwiększonym wymogom. Nad projektem tym obradowano już przed laty, lecz z powodu braku odpowiednich sum nie zdołano planu tego urzeczywistnić. Obecnie usunięto wszelkie przeszkody i prace przygotowawcze zostały pomyślnie zakończone, tak że budowa może być wkrótce rozpoczęta, ku zadowoleniu w pierwszym rzędzie przemysłu rzeźnickiego.

— **Stawiguda** (Stabigotten). Pewien motocyklista, jadąc w kierunku Olsztyna, stracił niedaleko wioski tutejszej panowanie nad maszyną. Runął on na ziemię, lecz doznał tylko lekkich okaleczeń nogi i twarzy.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Prabuty** (Riesenburg). Przed tutejszym sądem odpowiadała banda złodziejska za liczne kradzieże popełnione do końca ubiegłego roku w tutejszej okolicy. Ogółem udowodniono trójce złodziejskiej 15 kradzieży. Skazani zostali: Sch. i B. każdy na 5 lat ciężkiego więzienia, R. na rok ciężkiego więzienia. Na rok ciężkiego więzienia skazana została pozatem małżonka Sch., która brała także udział w kradzieżach.

— **Dzierzgoń** (Christburg). Tutejszy stróż nocny spadł w czasie wykonywania służby z schodów i doznał złamania kilka żeber.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). Pod Wawrochami wjechał pewien samochód osobowy do rowu. Wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

— **Pisz** (Johannisburg). Na posiadłości gospodarza Blaskiego w Liskach, w powiecie tutejszym, zaszedł straszny wypadek. Córka gospodarza, licząca 11 lat została w czasie młócenia pochwycona przez pas transmisyjny i na miejscu zabita.

— **Ełk** (Lyck). Były urzędnik kolejowy L. szedł przez lód tutejszego jeziora. Nagle lód się załamał i L. wpadł do wody. Wypadek zauważono i pospieszono tonącemu do pomocy. Z narażeniem własnego życia wydobyto go z wody.

— **Łuczany** (Lötzen). W wiosce Bogaczewce powstał pożar na posiadłości gospodarza Cześli. Spalił się doszczętnie dom mieszkalny, w którym mieszkały dwie rodziny. Ogień powstał w wędzarni. Spaliło się także mięso od dwuch poprzednio zabitych świń.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Tylża** (Tilsit). Dnia 10 października ubiegłego roku jechał 44-letni gospodarz Eryk Schmidt furmanką do domu. Furmanka nie była oświetlona. Pewien motocyklista, jadąc z przeciwnej strony, najechał na furmankę i doznał tak ciężkich okaleczeń, że zmarł w lazarecie, podczas gdy towarzysz jego doznał poważnych okaleczeń, z których się wyleczył. Sch. odpowiadał w tych dniach przed sądem. Akt oskarżenia zarzucał mu, że przez lekkomyślność spowodował śmierć motocyklisty. Sąd skazał go na 210 mk. grzywny.

— **Tylża** (Tilsit). Sąd tutejszy skazał mężatkę Marię Willus za przestępstwa dewizowe w trzech wypadkach na 6 tygodni więzienia i 1100 mk. grzywny. Zasądzona przemyciła 1550 mk. do Kłajpedy.

— **Traunstein.** Sąd tutejszy skazał 28-letniego żyda Maksymiliana Holzera na 5 lat ciężkiego więzienia. Holzer utrzymywał w 5-ciu wypadkach bliższe stosunki z dziewczętami aryjskimi, zatrudnionymi od roku 1930—35 w gospodarstwie domowym rodziców.

— **Gołdap** (Goldap). 29-letnia mężatka Knauer została w ubiegłym roku aresztowana za przynależność do sekty badaczy pisma św. Gdy ją odstawiono do więzienia, znieważyła czynnie urzędnika więziennego a w celi swej zniszczyła całe urządzenie. Odstawiono ją wreszcie do zakładu dla umysłowo chorych, gdzie przebywała dłuższy czas pod obserwacją. Za czyny, popełnione w więzieniu, odpowiadała ona w tych dniach przed sądem. Sąd postanowił pozostawić oskarżoną nadal w zakładzie dla umysłowo chorych.

KRONIKA POGRANICZA

— **Człuchów.** Przed tutejszym sądem odpowiadał Jakub Tr. który w pewnym warsztacie zamienił swój stary rower na nowy. Sąd skazał go na 25 mk. grzywny.

— **Strzeczona** (pow. człuchowski). Gdy robotnik Maciej Kucks nie wracał wieczorem po skończonej pracy do domu, zaczęto go szukać i znaleziono go nieżywego w oddaleniu 2 klm. od wioski. Przywołany lekarz stwierdził, że K. zmarł na skutek ataku serca.

— **Piła.** Wielka izba karna skazała w tych dniach 29-letniego Otona Köhna z Szczecina za włamanie na 3 lata domu karnego i umieszczenie w obozie koncentracyjnym. Köhn jest niepoprawnym przestępcą, dokonując, gdzie tylko się dało, szeregu różnych przestępstw. Był: już niejednokrotnie karany. To też wyrok był bardzo ostry — 3 lata domu karnego i izolację.

Z DALSZYCH STRON

— **Kottbus.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał 27-letniego Kurt Heblera za morderstwo i ciężki rabunek na k a r ę ś m i e r c i.

Równocześnie został na śmierć skazany Eryk Schmidchen.

Kurt Hebler zamordował swego ojca i wspólnie z drugim skazańcem wdowę Lehmann.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Chcąc ratować synów — poszedł na śmierć

W i e d e ń. Ze Sztokholmu donoszą: Poseł sowiecki w Oslo, Jakubowicz, skazany zaocznie na karę śmierci z powodu rzekomej współpracy z Trockim, przybył już do Sztokholmu, w drodze do Moskwy.

Jakubowicz został przed kilku tygodniami wezwany do Moskwy pod zarzutem uprawiania szpiegostwa i współpracy z Trockim w czasie jego pobytu w Norwegii.

Kiedy Jakubowicz nie chciał usłuchać wezwania swego rządu, aresztowało GPU dwóch jego synów zamieszkałych w Moskwie, grożąc ich rozstrzelaniem, o ile Jakubowicz nie usłucha rozkazu.

Na skutek tej groźby, zdecydował się Jakubowicz na wyjazd do Moskwy, gdzie zaraz po jego przybyciu, czeka go pewna śmierć.

M. B. LEPECKI.

Zazdrosna dżungla

(Opowieść egzotyczna.)

5)

Affonso na radę nie pojechał, bo nikt go na nią nie prosił.

Indjanie napadli również i na jego chatę. Zaskoczony znienacka, wiedząc, że czeka go pewna śmierć, bronił się zaciekle, lecz ranny wiele razy, miał już lada chwila paść ofiarą ciężkiego, drewnianego miecza, gdy nagle miedziana branka, która dotychczas wciśnięta w kąt, siedziała cichutko połyskując oczami i ruchem kota śledząc każdy krok swego pana — podbiegła do okna i zaczęła jednosylabowym językiem Kajuasów coś donośnie wołać.

Na jej głos, przeraźliwe wycie, z jakiem atakowały dzikie plemiona puszczy, uspokoiło się i w dokonałej ciszy przedwieczornej słychać było tylko tajemnicze, dziwne wołanie zgwałconej branki, broniącej swego krzywdziciela i pana.

×

Żadne pióro nie byłoby zdolne opisać rozpaczy i wściekłości kabokli, gdy po ukończonej pijatyce wrócili do domów i zastali w nich tylko trupy i półżywe kobiety.

I znowu rozpoczęły się rady i projekty. Przede wszystkiem postanowiono zgładzić bezpośrednią przyczynę licznych nieszczęść na nich spadłych. Tą przyczyną, według powszechnej opinii był Affonso i jego czerwona kochanka, to też już w parę dni po napadzie, zbrojna gromada kabokli pędziła na złamanie karku leśnemi wertepami w kierunku samotnego rańsza, nad małym szumiącym strumienien, gdzie mieszkał uciekinier z Parany.

Jakież ich jednak ogarnęło zdumienie, gdy na miejscu, gdzie jeszcze przed tygodniem stała naprędce sklecona chatka Affonsa — teraz widniał czarny wypalony placyk,na którym już zaczynały wschodzić wielkie podzwrotnikowe paprocie.

Z Affonsa nie pozostało nawet śladu.

Przez długie godziny pomstowali bezsilnie ludzie leśni na zły los, złego człowieka i na okrutnego boga Tupana.

A on, Mściciel Indyjski, przemieniony w brodatego, rudego wyjca, przykucnął na gałęzi pobliskiego stuletniego sasafranu i zawył przeraźliwie, ponuro i jakby triumfująco.

Ludzi przeszedł dreszcz grozy.

×

Chociaż diabelski Tupan już nie dawał więcej o sobie znać, ludzie nie dowierzali jego uspokojeniu. Nad osiedlami białych powiał strach. Nikt nie odważał się, jak dawniej, zapuszczać głęboko w surowe lasy, za tropami dzikich świń, tatetów i jaguarów, nikt nie odważył się zostawić samych kobiet, ani nawet pustej rańszy. Zaczęto przemyśliwać: dokąd wyniešć się gremialnie z tych przeklętych okolic?

W kilka miesięcy potem nad śliczną rzeką Rio Bonito, nad czarną Rio Pretą i ponurą Cavallo Branco nie było ani jednego białego. Zachłanna, podzwrotnikowa roślinność spowiła opuszczone chaty i wkrótce pokryła je zupełnie zielonemi, gęstemi sploty.

O losach Annity ani Affonsa nikt już nigdy nic pewnego się nie dowiedział.

Krążyły wprawdzie po puszczy różne na ten temat wersje, ale która z nich była prawdziwa? — jedynie chyba Tupan wiedział.

Powiadano, że Annitę porwał i trzymał u siebie znany szeroko wśród indyjskich szczepów wódz Goio-Fa, co w języku Kaingangsów znaczyło Woda-Ognista. Dodawano też, że branka uciekała kilka razy, aż zniecierpliwiony wódz ponacinał jej pięty i nie pozwalając zagoić się ranie, w ten sposób trzymał w swoim szałasie.

Inni twierdzili znowu uparcie, że porwał ją nie Goio-Fa, lecz sam złośliwy Tupan i że dziewczyna po pierwszej nieudanej próbie ucieczki, wbiła sobie długi nóż w serce i że kości jej już dawno rozrzuciły po puszczy milczące, ponure korwy i dziksze od jaguara, żarłoczne wilki — guara.

Która z tych wersyj była prawdziwa — nigdy nikt nie stwierdził.

Co do Affonsa, to w kilka lat po wypadkach doszły o nim wiadomości, że wraz ze swą czerwoną kochanką żyje wśród nieprzebytych lasów nad Rio Pequiry, w pobliżu tolda dzikich Indian.

Puszcza zazdrośnie strzeże swych tajemnic i nikomu ich nie zdradza.

Czasem tylko przypadek odkryje cząsteczkę tych dziwów i wtedy powstaje Legenda. Podają ją sobie leśni ludzie z ust do ust, coraz dalej i dalej -- aż czasem, bardzo rzadko, trafi ona w cywilizowane strony — w ucho kogoś, kto utrwali ją potem na papierze.

Lecz to wyjątkowo; zwykle straszliwe dzieje potężnych, dziewiczych borów, opowiadają tylko poszumy frędzlastych palm i smutnych piniorów.

(K o n i e c.)

Tanie samochody w Niemczech

Jak wiadomo Kanclerz Hitler przed kilku laty zapowiedział, że niemiecki przemysł samochodowy podejmie próby zbudowania „ludowego wozu“, t. j. takiego samochodu, któryby kosztował około tysiąca marek, mógł rozwijać ponad 60 km. na godz. i przewozić 4 osoby.

Nowsze zapowiedzi o wozie ludowym brzmiały wciąż niepomyślnie. Wóz ten podawany różnym doświadczeniom wymagał ciągłych przeróbek. Z pośród kilku modeli wybrano ostatecznie dwa modele zbudowane przez dr. Porsche'go, słynnego konstruktora niemieckiego. Jego wozy po paromiesięcznych ciągłych próbach na różnych drogach poddane zostały badaniom laboratoryjnym, które miały wypaść nareszcie zadowalająco. Dr. Porsche nie chciał udzielić dziennikarzom wyczerpujących objaśnień tego modelu, który przetrzymał próbę najlepiej i który według wszelkiego prawdopodobieństwa może być użyty, jako wzór przy produkcji na całe Niemcy.

Tak więc paroletnie próby z „wozem ludowym“ odniosły skutek. Najlepiej o tym świadczą słowa Kanclerza Hitlera, który w swej mowie wypowiedzianej w związku z ukończeniem 2-tysiącznego kilometra autostrad, poruszył również i sprawę „wozu ludowego“, jako samochodu, dla którego buduje się właśnie autostrady.

„Niedaleka już jest chwila — rzekł Kanclerz — **kiedy będziemy obchodzili uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budynek fabryki „wozów ludowych“, jakie będą budowane w ogromnej ilości“.**

Jak wiadomo, najtańsze wozy w Niemczech kosztują dziś około 1450 marek. Wóz ludowy, który będzie kosztował o prawie trzecią część taniej, zrobi na rynku wielkie zamieszanie. Nabywcami tego wozu będą ci, którzy dziś trzymają lepsze motocykle, najtańsze nowe samochody i samochody używane średniej klasy.

To też ukazania się wozu ludowego boją się wszystkie wytwórnie z wytwórniami motocykli na czele. Podobno jednak władze niemieckie prą wytrwale ku swemu celowi. Wóz ludowy musi powstać. Nie będzie on kosztować więcej pracy i surowca, niż duży motocykl.

Wóz ludowy dr. Porsche'go posiada w jednej części silnik 3-y cylindrowy ustawiony w gwiazdę, w drugiej części zaś silnik 2-u cylindrowy.

Rama wozu jest jednocześnie podłogą karoserii. Zużycie paliwa jakoby dało 8,5 litra na 100 kilometrów. Przypuszczalny koszt do 1100 marek wraz z zapasowym kołem i potrzebnymi przyrządami.

Stu podróżnych pomieści
nowy sterowiec niemiecki

Berlin. Niemcy budują nowy wielki sterowiec, który będzie mógł pomieścić stu pasażerów. Sterowiec będzie kursował na linji Niemcy—Ameryka północna, która się okazała lepszą, niż na linji z Ameryką południową. Komunikacja sterowca z Ameryką południową będzie prawdopodobnie zaniechana, gdyż Stany Zjednoczone zgodziły się na dostarczenie helium pod warunkiem, że sterowiec będzie kursował tylko nad Atlantykiem północnym. Niemcy mogłyby się zaopatrzyć w helium w Sowietach, lecz nie chcą tego uczynić ze względów zasadniczych.

Nieznane łodzie podwodne
znów napadają na morzu Śródziemnym.

Londyn. Ataki nieznanych łodzi podwodnych na statki handlowe na morzu Śródziemnym, które ustały po zawarciu układu w Nyon, są ponownie podejmowane.

Przed kilku dniami donoszono o ataku na statek holenderski „Hanna“, którego załoga wyratowana została przez rybaków hiszpańskich. Kapitan brytyjskiego statku „Clanlara“, zarejestrowanego w Limeric w Irlandii, a liczącego 1203 tony, po przybyciu statku do portu hiszpańskiego Burriana w pobliżu Walencji, zawiadomił władze, że statek jego zaatakowany został przez nieznaną łódź podwodną. Atak miał miejsce w odległości 18 mil od portu Sagunto. Łódź podwodna wypuściła w kierunku statku torpedę, która na szczęście nie trafiła.

Kapitan prosił władze hiszpańskie o bezzwłoczne powiadomienie o tym wypadku konsula brytyjskiego w Walencji.

Generał Goering przybywa do Polski 11-go lutego
na trzydniowe polowanie w Białowieży.

Warszawa. Jak słychać, przyjazd generała Goeringa wyznaczony został na dzień 11 lutego. Generał Goering w dniu tym przybędzie do Warszawy, skąd następnego dnia t. j. 12 lutego udać się ma do Białowieży na polowanie reprezentacyjne jako gość Prezydenta Rzeczypospolitej. W Białowieży gen. Goering zabawi przypuszczalnie dwa do trzech dni, a stamtąd powrócić ma bezpośrednio do Berlina.

Japonia wyjaśnia dla czego gromi Chińczyków

Tokio. Posiedzenie Izby otworzył wielką mową premier ks. Konoye. Mowy oczekiwano w całej Japonii z wielkiem napięciem.

Ks. Konoye oświadczył na wstępie, że **polityka Japonii zmierza do pokoju na Dalekim Wschodzie,** którego podstawą jest nierozdzielna współpraca między Japonią, Mandżuko i Chinami.

Z równoczesnem postanowieniem nieprowadzenia żadnych dalszych rokowań z rządem chińskim. Rząd japoński będzie starał się o utrzymanie pokojowych stosunków z mocarstwami.

Polityka japońska w odniesieniu do suwerenności i nienaruszalności terytorialnej Chin, jak również w odniesieniu do traktatami zagwarantowanych praw i interesów państw trzecich w Chinach, nie uległa zmianie.

Następnie minister spraw zagr. Hirota podał

cztery zasadnicze warunki pokojowe Japonii

dla Chin, oraz ustosunkowanie się do zagranicznych mocarstw. Warunki te brzmią: 1) Porzucenie pro-komunistycznej i przeciw Japonii i Mandżuko skierowanej polityki, a zamiast niej, współpracę z Japonią i Mandżuko, na gruncie polityki przeciw kominternowi. 2) Utworzenie zdemilitaryzowanych stref w określonych okolicach i specjalnego reżimu dla tych okolic. 3) Zawarcie gospodarczego układu między Japonią, Chinami i Mandżuko. 4) Odszkodowanie wojenne dla Japonii.

Chiński rząd narodowy okazał, że nie ma zamiaru rzetelnie rokować z Japonią. Z tego powodu jedyną drogę stanowiło oparcie się o nowy reżim chiński, by wogóle umożliwić uspokojenie Azji wschodniej.

Z dużą uwagą w politycznych i zagranicznych kołach spotkało się oświadczenie Hiroty, że Japonia, nie tylko w pełni uznaje prawa i interesy państw trzecich w obsadzonych strefach, ale także jest gotowa w interesie narodu chińskiego otworzyć szeroko drzwi dla wszystkich państw i powitać ich kulturalną i gospodarczą współpracę.

Min. Hirota zadeklarował następnie rolę Japonii utrzymania przyjaznych stosunków z Ameryką i Anglią i podziękował Niemcom za pośrednictwo w rozmowach z Chinami.



Walki pod Teruel

Wioski, leżące na odcinku terenu walk pod Teruel przechodzą obecnie straszne chwile. Niektóre z nich, jak wioska Villafranca, która poraz drugi przeszła w ręce wojsk narodowych, przedstawiają zgrozę budzący obraz spustoszenia.

1.200 ludzi skazanych na śmierć wśród lodów polarnych

Beznadziejna sytuacja 12 okrętów sowieckich.

Z Kopenhagi nadeszły bliższe szczegóły o katastrofalnej sytuacji 8 sowieckich okrętów handlowych i 4 łamaczy lodów — które to statki — jak pokrótce donosiliśmy — zamarzły na Oceanie Lodowatym. Na pokładzie okrętów znajduje się 1200 osób.

Okręty utraciły możność ruchu — lodowe kry jednak, które je więżą, płyną ze znaczną szybkością ku biegunowi północnemu. Gdyby nawet przyjąć — co zdaniem fachowców jest mało prawdopodobne — że statki wytrzymają napór kry lodowej, to i tak los ich załogi zdaje się być przypieczętowanym, albowiem nie dysponują dostateczną ilością środków żywności i opału, aby przetrzymać ciężką, wielomiesięczną zimę biegunową.

Znany norweski badacz podbiegunowy, docent Hoel, wyraził przekonanie, że wszelka pomoc jest już spóźnioną. Statki płyną wraz z więżącemi je lodami ku biegunowi i większość z nich, zdaniem uczonego, została już zgnieciona naporem kry. Ponieważ na biegunie panuje noc — wszelka akcja lotnicza nie przyniosłaby skutków.

Połączenie radiowe z większością statków jest przerwane, co zdawałoby się potwierdzać ponury horoskop norweskiego badacza. W roku bieżącym zima na biegunie północnym nastąpiła znacznie wcześniej niż zwykle i jest bardzo ostra. Okrętom nie udało się powrócić do Archangielska. Ponieważ dowódcy nie liczyli się z koniecznością przezimowania — zapasy żywności i paliwa są na wyczerpaniu.

Jest rzeczą zdumiewającą a zarazem charakterystyczną, że rząd rosyjski nie wydał do tej pory żadnego komunikatu w tej sprawie.

Program radiowy
rozgłośni warszawskiej

Środa, 26 stycznia 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne“. **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Płyty. **8.00** Audycja dla szkół. **8,10** Ciągnienie miliona. Tr. z Gen. Dyr. Loterii Państwowej. **11.15** Audycja dla szkół. **11.40** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiadomości gospodarcze. **15.45** „Chwilka pytań“ — audycja dla dzieci. **16.00** Skrzynka językowa. **16.15** Koncert rozrywkowy. **16.50** Pogadanka aktualna. **17.00** Najmniejsze okręty floty wojennej — odczyt. **17.15** Historia tańca. **17.50** Renty i dożywocia — pogadanka. **18.00** Wiad. sport. **18.10** Uczmy się polskich tańców — lekcja. **18.30** Program na jutro. **18.35** Audycja dla wsi. **19.00** „Chiński mur“, nowela. **19.20** Pieśni. **19.35** „Początki neotomizmu w Polsce“, odczyt. **19.50** Pogadanka aktualna. **20.00** Płyty. **20.45** Dz. wieczorny **20.55** Pog. aktualna. **21.00** Koncert chopinowski. **21.40** „Piękno mowy polskiej“ — kwadrans poezji. **21.55** Muzyka taneczna. **22.50** Ostatnie wiadomości. **23.00** Muzyka taneczna.

Toruń.

11.40 Muzyka operowa. **13.00** Wiadomości rolnicze. **13.10** Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.20** Karnawał w Italii — płyty. **18.35** Audycja dla dzieci. **20.00** Bydgoszcz na naszej fali. **23.00** Muzyka taneczna.